Zuzanna Seremak

**Z patronem za pan brat!**

 W roku 1921 niebo nad Lwowem aż otwarło gwiazdy ze zdumienia. W dniu 12 albo 13 grudnia na świat przyszedł Stanisław Lem. Nie ma pewności co do daty jego narodzenia! W ramionach mamy, Sabiny Woller po raz pierwszy zabrał głos, który przeszedł na dobre do literatury i nawet w naszej szkole słychać o „Bajkach robotów” (całe szczęście nie o ich bójkach). W setną rocznicę swoich urodzin Lem został patronem szkoły podstawowej, do której chodzę.

 Stanisław Lem obserwował świat i jego mieszkańców jak gdyby patrzył na nich z innej planety. Opisywał Ziemian językiem z innej epoki i okiem robota. Lem był niczym szpieg z kosmosu. Badał naturę człowieka, na którą narzekał. Pisarz wróżył przyszłość ludziom i technologii. O człowieka martwił się, że się nieborak w tej technologii pogubi. Tak się też stało, bo ludzie patrzą częściej w ekrany niż sobie w oczy.

 Pewnego razu podczas jakiejś Międzygalaktycznej Schadzki Myślicieli Lem przedstawił kosmitom człowieka. Postrzegali go jako lepkiego, śluzowatego i nierozgarniętego. Pisarz chyba też tak to widział. Zawstydzony rozmyślał tak dużo, że został eseistą, futurologiem i filozofem pokutując za to złe wrażenie.

 Lem interesował się rozwojem nauki i miejscem człowieka we Wszechświecie. Został nominowany w dziedzinie literatury do Nagrody Nobla, którą w roku 1980 Czesław Miłosz zgarnął mu sprzed nosa. Pisarz został odznaczony medalem „Gloria Artis” i Orderem Orła Białego. Nazwiskiem Lema nazwano planetoidę nr 3836 i pierwszego polskiego satelitę naukowego. Oznaczać to może jedno: Stanisław Lem nie był typowym Ziemianinem!